

Sygnatura akt I Ca 194/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 listopada 2017 r.

Sąd Okręgowy we Włocławku I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Mariusz Nazdrowicz (spraw.)
Sędziowie:	SO Lucyna Samolińska SO Aneta Sudomir - Koc
Protokolant:	st. sekr. sądowy Małgorzata Dybowska-Pyrek

po rozpoznaniu w dniu 9 listopada 2017 r. we Włocławku

na rozprawie

sprawy z powództwa M. R. (1)

przeciwko (...)S.A

w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego we Włocławku

z dnia 6 lutego 2017 roku, sygnatura akt I C 3233/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. oddala powództwo;
2. nie obciąża powoda należnymi pozwanemu kosztami procesu;
3. odstępuje od obciążenia powoda poniesionymi tymczasowo przez Skarb Państwa kosztami sądowymi;

II. nie obciąża powoda należnymi pozwanemu kosztami procesu za drugą instancję.

SSO Lucyna Samolińska SSO Mariusz Nazdrowicz SSO Aneta Sudomir-Koc

Sygn. akt I Ca 194/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy we Włocławku zasądził od pozwanego (...) S.A. w W. na rzecz powoda M. R. (1) łącznie kwotę 37 310 zł (z bliżej określonymi odsetkami ustawowymi) tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania w związku z wypadkiem, jakiemu uległ powód podczas lekcji wychowania fizycznego w dniu 7 stycznia 2013 roku (pkt I – III wyroku), ustalił odpowiedzialność pozwanego za skutki wypadku na przyszłość (pkt IV), zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 4183 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt V) i nakazał pobrać od ubezpieczyciela na rzecz Skarbu Państwa kwotę 975 zł tytułem poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa kosztów procesu. U podstaw tego rozstrzygnięcia legły następujące ustalenia faktyczne i ich ocena prawna:

Powód M. R. (1) w dniu 7 stycznia 2013 roku brał udział w grze w unihokeja, która odbywała się na lekcji w.f. prowadzonej przez nauczyciela Zespołu Szkół (...) J. N. (1). Lekcja ta odbywała się w sali taneczno-widowiskowej (...). Nauczyciel polecił uczniom (8 chłopcom) granie w unihokeja za pomocą kijów wykonanych z tworzywa. Zasadą gry jest utrzymywanie kija na odpowiedniej wysokości tak, aby jego łopatki nie były unoszone ponad wysokość bioder. Zakazane też jest granie kijem w sposób niebezpieczny, unoszenie go zbyt wysoko, czy też uderzanie kijem innych grających.

Nauczyciel przed rozpoczęciem gry nie przypomniał o zasadach gry, a w czasie gry dwukrotnie zwracał uwagę uczniom na zbyt wysokie podnoszenie kija, w szczególności uczniowi R. K., który już na poprzednich zajęciach powtarzał te błędy. Uczniowie grali bez ochraniaczy i jakichkolwiek zabezpieczeń. Podczas gry nauczyciel miał jeszcze pod swoją opieką uczennice oraz zajęty był wypełnianiem dokumentów. Wówczas to w trakcie gry uczeń R. K. uderzył kijem powoda w twarz, co spowodowało uszkodzenie wargi górnej i złamanie koron trzech zębów: 2 jedynek i 1 dwójki. Grę przerwał powód, ale nauczyciel zauważył moment wypadku. Po wypadku powodowi nie została udzielona żadna pomoc medyczna, nie zostało wezwane też pogotowie. Nauczyciel powiadomił dyrektora szkoły(...)J. K.i ojca powoda. Powód po wypadku przez dwa tygodnie nie uczęszczał do szkoły, ponieważ odczuwał silny ból i musiał zostać poddany niezwłocznemu leczeniu stomatologicznemu. Nie mógł spożywać pokarmów jak dotychczas, ponieważ wszystko musiało być pokrojone

w bardzo drobną kostkę. Mógł spożywać jedynie pokarmy miękkie. W związku z wypadkiem przeszedł szereg zabiegów i konsultacji stomatologicznych.

Na skutek wypadku powód doznał obrażeń powłok zewnętrznych twarzy bez zmian patologicznych. Doszło do wewnętrznych urazów następujących zębów:

- ząb 11 (górny prawy siekacz centralny), poprzeczne złamanie 1/2 korony zęba. Ząb jest martwy po przeprowadzonym leczeniu kanałowym. Korona zęba odbudowana materiałem kompozycyjnym. Powierzchnia licowa korony z wyraźną zmianę barwy, lekko szara.

- ząb 21 (górny lewy siekacz centralny), skośne złamanie w 1/3 wysokości w części przyśrodkowej korony zęba w obrębie szkliwa i zębiny. Odbudowany materiałem kompozycyjnym uszkodzonym po powtórny urazie w dniu 12 czerwca 2015 roku. Reakcja na bodźce termiczne i perkusję nieprawidłowe. Miazga w zębie wykazuje cechy utracenia żywotności.

- ząb 12 (górny prawy siekacz boczny), złamanie poprzeczne korony zęba w 1/2 jej wysokości w obrębie szkliwa i zębiny bez obnażenia miazgi. Korona zęba odbudowana materiałem kompozycyjnym. Reakcja miazgi zęba i ozębnej prawidłowa.

Aktualnie powód ma uzupełnione uzębienie, jednak zastosowane leczenie ma charakter zachowawczy i przejściowy. Powód musi odbywać regularne wizyty kontrolne i stosować się do zaleceń lekarza stomatologa, aby uniknąć ukruszenia zębów, w tym co do sposobu

i rodzaju spożywanych pokarmów. Stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu powoda z przyczyn stomatologicznych wniósł 3 %. Rokowania na przyszłość są dobre, ale długotrwałe. Z uwagi na prawdopodobną martwicę miazgi zęba 21 należy wykonać leczenie endodontyczne, a następnie odbudować protetyczną koronę zęba. Z uwagi na młody wiek powoda i aparycyjność zębów przednich kwalifikuje się do zastosowania leczenia zachowawczo-protetycznego. Obecnie wymaga to stosowania prawidłowej i sumiennej higieny jamy ustnej. W chwili obecnej powód ma 19 lat. W dalszym ciągu ma ograniczenia w zakresie spożywania pokarmów. Nadal istnieje ryzyko odłamania zębów. Proces leczenia trwa cały czas i wymaga założenia stałych koron, których koszt to 2.500 zł każda. Dopiero ten zabieg umożliwi powodowi normalne spożywanie pokarmów. Poszkodowany w dalszym ciągu odczuwa takie ograniczenia jak brak możliwości spożywania pokarmów w miejscach publicznych, bo pokarm wymaga odpowiedniego przygotowania. Ponadto nie może spożywać pokarmów w skrajnych temperaturach. Powód odczuwa dyskomfort psychiczny związany z tym, że wstydzi się przyznać otoczeniu o swoich problemach zdrowotnych.

Pozwany ubezpieczyciel w toku likwidacji szkody uznał 3% uszczerbek na zdrowiu powoda i wypłacił z tego tytułu kwotę 210 zł tytułem odszkodowania po 70 zł za każdy procent uszczerbku i zwrócił kwotę 700 zł tytułem kosztów nabycia protez i środków pomocniczych. Łączne koszty jakie powód poniósł w związku z koniecznością przeprowadzenia doraźnych zabiegów stomatologicznych wyniosły 2.310 zł.

W świetle powyższych ustaleń Sąd I instancji uznał, że powództwo w całości zasługiwało na uwzględnienie.

Podstawą odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń była umowa odpowiedzialności cywilnej zawarta z Zespołem Szkół (...) we W. (art. 471 kc, art. 822 kc), która to placówka ponosiła winę za zdarzenie. Przede wszystkim zdaniem Sądu a quo wątpliwości budzi już sam sposób prowadzenia lekcji gry w unihokeja bez żadnych zabezpieczeń na miejsca wrażliwe na ciele i podatne na urazy. Niezależnie od tego prowadzący zajęcia nauczyciel nie zwracał dostatecznej uwagi na zachowanie graczy i nie reagował także na nieprawidłowe zagrania. Powinien przerwać grę, aby nie doprowadzić do wypadku. Zawiodło go doświadczenie i powinien panować nad grupą uczniów, którą miał pod opieką. Działal zbyt rutynowo, przez co nie wypełnił należycie swoich obowiązków. Za skutki wypadku szkoła odpowiadała na podstawie art. 427 kc i art. 415 kc. Podstawą przyznania zadośćuczynienia był przepis art. 445 § 1 kc w zw. z art. 444 kc, natomiast odszkodowania art. 471 kc i art. 361 § 1 i 2 kc. Ustalając odpowiedzialność ubezpieczyciela na przyszłość za skutki wypadku Sąd Rejonowy odwołał się do treści przepisu art. 189 kpc. O odsetkach Sąd ten rozstrzygnął w oparciu o przepisy art. 481 § kc w zw. z art. 455 kc. Jako stronie wygrywającej sprawę w całości powodowi na podstawie art. 98 kpc należał się zwrot wszystkich poniesionych kosztów. O kosztach należnych Skarbowi Państwa orzeczono na podstawie art. 113 u.k.s.c.

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany zarzucając naruszenie zarówno przepisów prawa procesowego jak i materialnego. Obrazy przepisów proceduralnych dopatrywał się w przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów (art. 233§ 1 kpc)

i wadliwym przyjęciu, że szkoła niewłaściwie zorganizowała lekcję w.f., w następstwie czego ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku, któremu uległ powód oraz w niewłaściwym ustaleniu rozmiaru doznanej przez poszkodowanego krzywdy, co doprowadziło do przyznania wygórowanego zadośćuczynienia. Z kolei naruszenie przepisów prawnomaterialnych polegało na zastosowaniu przepisów art. 415 kc i art. 427 kc, a także 471 kc poprzez uznanie, że istnieją podstawy odpowiedzialności ubezpieczonego. Oprócz tego zarzucił obrazę przepisu art. 445 § 1 kc w zaw. Z art. 444 § 1 kc poprzez wskutek zasądzenia zadośćuczynienia nieadekwatnego do doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy.

Powołując się na powyższe apelujący wniósł o zmianę kwestionowanego wyroku i oddalenie powództwa przy uwzględnieniu kosztów procesu za obie instancje.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów procesu za drugą instancję.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacji nie sposób odmówić słuszności.

Przed przystąpieniem do bliższej oceny zasadności wniesionego środka odwoławczego należy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę, że przyjęcie przez Sąd

I instancji, iż ubezpieczony u pozwanego Zespół Szkół (...) we W. ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku, któremu uległ powód jest równocześnie w ocenie skarżącego następstwem błędnych ustaleń faktycznych jak i naruszenia prawa materialnego. Taka konstrukcja nie jest prawidłowa i musi budzić zdziwienie.

Przechodząc do analizy trafności zarzutów apelacyjnych rozważania trzeba rozpocząć od zarzutów naruszenia prawa procesowego, gdyż ocena zasadności zastosowania przepisów prawnomaterialnych może zostać dokonana jedynie na gruncie prawidłowo ustalonego stanu faktycznego. Apelujący słusznie wskazał na wadliwość ustaleń Sądu meriti odnośnie przebiegu zdarzenia w dniu 7 stycznia 2013 roku.

Dokonując tej części ustaleń Sąd Rejonowy oparł się na zeznaniach powoda i świadków K. R., J. Ł. (1) i J. N. (1) (choć od razu należy zaznaczyć, że K. R. nie był bezpośrednim świadkiem wypadku syna i od niego dowiedział się o przebiegu zajścia, a wiedza ta była fragmentaryczna i niezbyt przydatna do dokonywania w tym zakresie ustaleń faktycznych). W uzasadnieniu kwestionowanego wyroku Sąd a quo stwierdził, że „Okoliczności faktyczne związane ze szkodą, jakiej doznał powód na skutek wypadku nie były sporne. Pozwany podnosił jedynie brak zawinienia po stronie ubezpieczonego, nie kwestionował również wysokości zadośćuczynienia w kontekście poniesionej szkody”. Jednocześnie Sąd ten nie dokonał jakiegokolwiek oceny zeznań powoda oraz wspomnianych świadków. Wszystko to prowadzi do wniosku, że przebieg zajścia uznał za bezsporny, a zeznania wszystkich wskazanych osób za pozbawione jakichkolwiek sprzeczności i całkowicie ze sobą zgodne. Tymczasem – o czym będzie jeszcze za chwilę szerzej mowa – zeznania M. R. (1) oraz J. Ł. (1) i J. N. (1) są diametralnie ze sobą sprzeczne, gdyż każdy z nich w znacznej części w odmienny sposób przedstawiał przebieg wypadków. Brak w tych warunkach oceny wiarygodności przedmiotowych zeznań jest rażącym naruszeniem przepisu art. 328 § 2 kpc. Przyjęcie przy tym, że okoliczności zdarzenia były bezsporne – do czego nie ma jakichkolwiek uzasadnionych podstaw – doprowadziło do całkowicie dowolnych ustaleń faktycznych z naruszeniem przepisu art. 233 § 1 kpc.

Mając powyższe na uwadze i uwzględniając obowiązek Sądu odwoławczego dokonywania samodzielnych ustaleń faktycznych (por. przykładowo wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2012 roku V CSK 238/11 nie publ., LEX nr 1232630 i postanowienie tego Sądu z 8 grudnia 2011 roku IV CSK 159/11 nie publ., LEX nr 1170235) – bez konieczności ponawiania postępowania dowodowego - Sąd Okręgowy dokonał następujących ustaleń:

W dniu 7 stycznia 2013 roku powód wraz z kilkoma kolegami (w tym J. Ł. (1)) około godz. 9.00 grał w unihokeja w ramach zajęć w.f., które odbywały się na sali we (...) (sala gimnastyczna w Zespole Szkół (...) we W., do której to szkoły uczęszczał powód była w tym czasie remontowana). Grający uczniowie nie mieli ochraniaczy. Pozostawali oni pod opieką nauczyciela J. N. (1), pod którego pieczęcią było równocześnie kilka dziewcząt. Chłopcy od jesieni 2012 roku na lekcjach w.f. grali w unihokeja i zostali zaznajomieni z zasadami gry (Besporne).

Przed rozpoczęciem meczu J. N. (1) zwrócił swoim podopiecznym uwagę na konieczność niskiego trzymania kijów i zachowania ostrożności.

(Dowód: zeznania świadków J. Ł., k. 113v i J. N. k. 111v).

Następnie usiadł na scenie w miejscu, z którego miał możliwość obserwowania grających.

(Besporne.)

Za jego plecami usiadły dziewczęta. J. N. (1) rozmawiał z nimi, a także wypełniał szkolne dokumenty.

(Dowód: zeznania świadka J. Ł., K. 113v-114, zeznania powoda M. R. k. 52).

Obserwował także grających.

(Dowód: zeznania świadka J. N., K. 111v, zeznania powoda M. R. k.192).

W trakcie gry nie było w niej do chwili wypadku nieprawidłowych zachowań, w szczególności nie dochodziło do gry wysoko uniesionymi kijami. Nauczyciel nie zwracał grającym uwag.

(Dowód: zeznania świadków: J. N. k.111v i J. Ł., k. 113v).

W pewnym momencie pod bramką drużyny, w której grał powód znalazł się R. K.. M. R. (1) do niego podbiegł, a tamten zamachnął się i przypadkowo uderzył powoda kijem w twarz.

(Dowód: zeznania świadka J. Ł., k. 113v).

Nie widział tego J. N. (1), który o wypadku dowiedział się od powoda, gdy ten do niego podszedł.

(Dowód: zeznania świadka J. Ł., k. 114).

Wcześniej zdarzało się, że w trakcie gry sprawca szkody po uderzeniu piłeczki podniósł zbyt wysoko kij, co jest sprzeczne z zasadami gry. Nauczyciel zwracał mu uwagę na to niewłaściwe postępowanie.

(Dowód: zeznania świadka J. N. k. 111v i J. Ł. k. 113v).

Dokonując powyższych ustaleń Sąd w całości oparł się na zeznaniach świadka J. Ł. (1) oraz częściowo na zeznaniach powoda i świadka J. N. (1). Wprawdzie świadek Ł. był kolegą powoda z gimnazjum (chodzili do jednej klasy), ale w liceum uczęszczali już do innych. Nie ma podstaw do przyjęcia, by miał on jakieś powody do składania zeznań na korzyść M. R. (1). Jego zeznania są wyważone i odznaczają się obiektywizmem. Świadczy o tym chociażby postrzeżenie przez niego zdarzenia w kategoriach przypadku. Z kolei wersje przedstawione przez J. N. (1) i powoda pozostają w sprzeczności nie tylko ze sobą, ale także częściowo z zeznaniami świadka Ł.. W swoich zeznaniach J. N. (1) przedstawił się jako osoba, która w nienaganny sposób wykonywała swoje obowiązki i która robiła wszystko, by do żadnego nieszczęścia nie doszło. Jest to w pełni zrozumiała postawa, gdyż świadczyć to ma o należyтым wykonywaniu obowiązków pracowniczych oraz służyć uniknięciu innej odpowiedzialności. Jednakże jego twierdzenia o wykonywaniu ćwiczeń przez dziewczęta, stawianiu im ocen, ciągłej obserwacji grających i spostrzeżeniu samego momentu uderzenia nie znalazły żadnego potwierdzenia w innych dowodach, a w szczególności w zeznaniach świadka Ł.. Dlatego też Sąd dał wiarę jego zeznaniom tylko w tej części, w której są zgodne z zeznaniami J. Ł. (1).

Jak już wspomniano wersja powoda jest niejako przeciwieństwem wersji nauczyciela.

Z zeznań M. R. (1) – zwłaszcza tych złożonych na rozprawie w dniu 23 stycznia 2017 roku – wynika bowiem, że w trakcie tej konkretnej gry większość grających nie stosowała się do przepisów, a nauczyciel nie był w stanie nad tym zapanować. Miało to mieć miejsce także podczas wcześniejszych meczów. Twierdzenia te są jednak gołosłowne i również nie znalazły potwierdzenia w innych dowodach, w szczególności zeznaniach świadka Ł.. Zostały one przedstawione w końcowej fazie procesu, po kilku latach od zdarzenia i wyraźnie ukierunkowane są na uzyskanie korzystnego rozstrzygnięcia. Także i powodowi Sąd dał więc wiarę jedynie częściowo – gdy jego zeznania są zgodne z zeznaniami J. Ł. (1).

Doprecyzując ustalenia Sąd a quo Sąd Okręgowy ustalił także, że powód otrzymał od pozwanego kwotę 910 zł z tytułu ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków, co było bezsporne. Pozostałe ustalenia Sądu I instancji Sąd odwoławczy przyjął jako własne czyniąc je podstawą orzekania w postępowaniu apelacyjnym.

Rozważania związane z zastosowaniem w niniejszej sprawie norm prawnomaterialnych wymagały przypomnienia, że z tytułu umownego ubezpieczenia OC zakład ubezpieczeń wypłaca świadczenie wtedy, gdy ubezpieczony jest zobowiązany na podstawie przepisów kodeksu cywilnego do zapłaty odszkodowania za wyrządzoną szkodę. Podstawą prawną dla powstania roszczenia o odszkodowanie ubezpieczeniowe jest więc stosunek prawny ubezpieczenia, a

przesłanką powstania szkody wskutek zajścia wypadku ubezpieczeniowego. W rozpatrywanym przypadku podstawą odpowiedzialności placówki oświatowej są przepisy art. 430 kc w zw. z art. 415 kc. Od razu trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że nie znajdował tutaj zastosowania przepis art. 427 kc, jak błędnie to przyjął – bez jakiegokolwiek omówienia tej kwestii – Sąd Rejonowy. Przede wszystkim przepis ten przewiduje odpowiedzialność za zawiniony czyn własny. Aby o takiej odpowiedzialności mówić w odniesieniu do osoby prawnej to wina musiałaby zostać przypisana jej organom (art. 416 kc). Tymczasem odpowiedzialność za wypadek w dniu 7 stycznia 2013 roku wiąże się z ewentualnymi zaniedbaniami pracownika szkoły (podwładnego). W tej jednak sytuacji nie chodzi o własną winę osoby prawnej, lecz o winę osób, za które ponosi ona odpowiedzialność na podstawie art. 430 kc. Po drugie odpowiedzialność na podstawie art. 427 kc zachodzi, gdy sprawca szkody należy do kategorii osób, którym ze względu na stan psychiczny lub cielesny (art. 425 kc) bądź z uwagi na wiek (art. 426 kc) nie można przypisać winy albo też w chwili wyrządzenia uszczerbku działał bez dostatecznego rozeznania. Całkowicie umknęło uwagi Sądu I instancji, że powód i bezpośredni sprawca szkody (R. K.) uczęszczali do III klasy gimnazjum, a więc mieli po 15- 16 lat. Nie znajdował więc tutaj w odniesieniu do R. K. przepis art. 426 kc. Z materiału dowodowego w żaden sposób nie wynika również, by w tym wieku nie osiągnął on dojrzałości psychofizycznej wystarczającej do ponoszenia winy. Nic nie wskazuje, by jego rozwój psychofizyczny był zakłócony i odbiegał do normalnego, porównywalnego z rówieśnikami i że np. nie był w stanie zdawać sobie sprawy, iż nieostrożna gra kijem w meczu unihokeja może wyrządzić krzywdę. Taki prawidłowy rozwój osoby małoletniej jest podstawą konstrukcji domniemania faktycznego o jej działaniu z pełnym rozeznaniem (wyrok Sądu Najwyższego z 11 stycznia 2001 roku IV CKN 1469/00 OSNC 2001/9/129) i uzasadnia przypisanie jej zdolności deliktowej.

Niemożności powoływania się przez pokrzywdzonego na przepis art. 427 kc skutkuje min. tym, że nie działa na jego rzecz ustanowione w tym przepisie domniemanie winy w nadzorze. Dla powstania odpowiedzialności z art. 430 kc wymagane jest naruszenie powinności nadzoru (pieczy), jakiego dopuścił się podwładny, ale zachowanie podwładnego musi być zawinione w rozumieniu art. 415 kc. Obowiązek udowodnienia winy spoczywa jednak na poszkodowanym.

W judykaturze nie została wypracowana jakaś jednolita reguła określająca wymogi należytego nadzoru nad dziećmi i młodzieżą pozostających pod opieką placówek opiekuńczo – wychowawczych czy podobnych jednostek, które swoje zadania

w tym zakresie wykonują powierzając czynności osobom podlegającym ich kierownictwu. Najogólniej sformułowana w tym względzie zasada dotyczy obowiązku zapewnienia uczniom pełnego bezpieczeństwa w czasie pobytu w szkole, czemu powinny służyć wszystkie właściwe w zależności od okoliczności środki organizacyjne i nadzorcze leżące w granicach możliwości personelu placówki (wyrok Sądu Najwyższego z 20 grudnia 1966 roku I PR 440/66 OSP 1967/10/237). Ciężar oceny ewentualnego zawinienia w zakresie naruszenia obowiązku zapewnienia podopiecznym bezpieczeństwa pobytu w placówce jak i poza nią zależy od skonkretyzowanych indywidualnych okoliczności danego przypadku. Wymagania stawiane pod tym względem opiekunom są zróżnicowane i zależy od wielu czynników takich jak cel, jaki określona placówka ma realizować, warunki, charakter przebywania pod nadzorem i opieką, wiek podopiecznych czy stopień ich dojrzałości (por. przykładowo wyroki Sądu Najwyższego: z 8 kwietnia 1965 roku I CR 25/65 nie publ., LEX nr 5771, z 8 lutego 1977 roku IV CR 8/77 nie publ., LEX nr 7909, z 17 listopada 2006 roku V CSK 266/06 nie publ., LEX nr 276339).

Na tym tle nie sposób podzielić sugestii powoda, że nauczyciel nie zapewnił bezpieczeństwa na lekcji z uwagi na dopuszczenie do gry bez uprzedniej indywidualnej nauki uczniów w zakresie posługiwania się kijami. Nie była to przecież pierwsza lekcja gry w unihokeja, a któraś z kolei. Uczniowie od samego początku poznawania tej gry byli zaznajomieni z jej zasadami i obowiązującymi w jej trakcie przepisami. Przed rozpoczęciem meczu w dniu 7 stycznia 2013 roku J. N. (1) przypominał podopiecznym

o konieczności bezpiecznego posługiwania się kijami, w tym zwłaszcza obowiązku niskiego ich trzymania. Błędnie przy tym Sąd a quo uznał, że zawodnicy powinni używać zabezpieczeń na ciele w miejscach podatnych na urazy. W świetle przepisów „The International Floorball Federation. Rules of the Game. Rules and Interpretations” z 2010 roku przyjętych przez Polski Związek Unihokeja strój zawodników rozgrywających składa się z koszulki, krótkich spodenek

i getrów (401 ust. 1). Jedynie bramkarz musi nosić maskę, która jest zgodna z Regulaminem IFF i odpowiednio oznakowana (403 ust. 2). Zawodnicy nie mogą używać wyposażenia osobistego, które może być przyczyną kontuzji (ochraniaczy, sprzętu medycznego, okularów ochronnych, zegarków). Nie wolno nosić żadnych nakryć głowy (405 ust. 1). Trudno w tych warunkach uznać, by nauczyciel dopuszczający zawodników do gry zgodnie z przepisami naruszył jakieś obiektywne wzorce właściwego postępowania. Zgodzić się natomiast można ze stwierdzeniem, że J. N. (1) w niewystarczający sposób obserwował przebieg gry. Jednakże sam w sobie ten fakt nie pozwala jeszcze na przypisanie mu winy. Do uderzenia powoda doszło w ferworze gry. Zdarzenie to miało charakter dynamiczny i odbywało się szybko, niemalże w ułamku sekund. Nawet gdyby nauczyciel uważnie obserwował mecz to w żaden sposób tej nagłej sytuacji nie mógł realnie zapobiec. Oczywiście rzecz przedstawiałaby się inaczej, gdyby podczas gry nagminnie łamano przepisy, a zawodnicy nie reagowali na zwracane przez opiekuna uwagi stwarzając sobie zagrożenie bezpieczeństwa. Rozważyć wówczas należałoby reakcję nawet w postaci przerwania gry. Nic takiego nie miało jednak wtedy miejsca. Nie świadczy też o winie opiekuna to, że dopuścił do gry zawodnika, który wcześniej naruszył zasady gry. Nie może to bowiem automatycznie dyskwalifikować gracza i skutkować zakazem udziału w zajęciach.

Wszystko to sprawie, że zdaniem Sądu odwoławczego podwładnemu, za którego odpowiadał Zespół Szkół (...) we W. nie można przypisać winy. Brak tej przesłanki odszkodowawczej sprawia, że odpowiedzialności z tytułu umowy OC nie ponosi zakład ubezpieczeń, w którym ubezpieczona była wspomniana placówka.

Zupełnie na marginesie należy zauważyć, że pomiędzy fragmentem uzasadnienia zaskarżonego wyroku („... oddalając powództwo w pozostałym zakresie, co znalazło swoje odzwierciedlenie w pkt. 2 sentencji wyroku”) a jego treścią doszło do sprzeczności, gdyż powództwo w żadnym zakresie nie zostało oddalone.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy we Włocławku na podstawie art. 386 § 1 kpc zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo. O kosztach proces za obie instancje orzeczono na podstawie art. 102 kpc.

Odstąpienie od obciążenia strony przegrywającej sprawę kosztami procesu poniesionymi przez przeciwnika procesowego jest możliwe jedynie w szczególnie uzasadnionych przypadkach tj. wówczas, gdy z uwagi na okoliczności konkretnej sprawy zastosowanie ogólnych zasad odpowiedzialności za wynik procesu byłoby sprzeczne z zasadą słuszności (z powszechnym odczuciem sprawiedliwości oraz zasadami współżycia społecznego). Do kręgu okoliczności uzasadniających zastosowanie art.102 kpc zalicza się fakty zarówno związane z przebiegiem procesu jak i istniejące poza nim. Do pierwszych zalicza się sytuacje wynikające z charakteru żądania poddanego rozstrzygnięciu, jego znaczenie dla strony, przedawnienie, prekluzje, a także subiektywne przekonanie strony o zasadności roszczenia. To ostatnie musi jednak być oparte na obiektywnych podstawach (tak np. Sądy Apelacyjne : w Szczecinie w wyroku z dnia 9 czerwca 2016 r. nie publ., Legalis nr 1508850 i w Lublinie w wyroku z 25 maja 2017 r. III AUa 1290//16 nie publ., LEX nr 2304353). Sąd Okręgowy w składzie rozpoznającym apelację zapatrywanie to w pełni podziela, gdyż trudno znaleźć jakieś racje przemawiające za tym, że jeżeli strona zgłasza roszczenia oderwane co do samej zasady jak i rozmiarów od rzeczywistości to jej adwersarz miałby tylko dlatego ponieść koszty podjętej obrony. Drugą grupę wskazanych okoliczności wyznacza sytuacja majątkowa i życiowa strony. Okoliczności z obu tych grup nie muszą występować razem, ale sama w sobie trudna sytuacja materialna strony nie uzasadnia zastosowania omawianej instytucji prawnej.

W rozpatrywanej sprawie powód dochodził roszczenia odszkodowawczego, związanego z ewidentnie doznaną krzywdą i służącego jej zrekompensowaniu. Było ono wyważone co do rozmiarów, a z obiektywnego punktu widzenia pokrzywdzony miał podstawy przypuszczać, że szkoła jest odpowiedzialna za szkodę. Najlepiej świadczy o tym uwzględnienie powództwa przez Sąd I instancji . Oprócz tego jest on studentem, co nie wskazuje na dobrą i ustabilizowaną sytuację materialną. Z tych przyczyn należało odstąpić od obciążenia go kosztami procesu za obie instancje.

O należnych Skarbowi Państwa kosztach sądowych orzeczono w oparciu o art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn.: Dz. U. 2016.623 ze zm.) mając na względzie przedstawione wyżej argumenty.